



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – grudzień 2014

Miroslaw Rutkowski¹

Tradycyjnie w ostatnim miesiącu roku w prasie pojawiają się komentarze podsumowujące kończący się okres rozliczeniowy. Tym razem uderza refleksja artykułach: 2014 rok trudno uznać za najbardziej pomyślny w dziejach kraju, ale następny nie zapowiada się lepiej.

Trudno się nie zgodzić z pierwszą częścią oceny, jeśli chodzi o dziedziny gospodarki związane z geologią. Spadające ceny surowców mineralnych, niepowodzenia polskiego programu łupkowego, niepewne skutki unijnej polityki klimatycznej, przedłużająca się globalna stagnacja gospodarcza z całą pewnością nie pomogły sektorowi geo. Co do prognoz na 2015 r., to naszym zdaniem, należy je darzyć poziomem zaufania typowym dla szacowania potencjalnych zasobów kopalni, czyli w granicach plus minus 50 procent.

Oprócz okolicznościowych podsumowań w grudniowej prasie można było znaleźć sporo tekstów związanych z naszą dziedziną wiedzy. Dominowały artykuły poświęcone trudnej sytuacji górnictwa węglowego, ale można było też znaleźć doniesienia dotyczące innych branż. PGNiG pochwaliło się pomyślnymi rezultatami szczelinowania w odwiercie Pniewy 4 koło Poznania. Według portalu Biznes Onet z 15 grudnia, jest to jedno z pierwszych odkryć złóż gazu typu *tight* w Polsce. Szacunkowe zasoby ocenione zostały na 1,0–1,5 mld m³.

Głośnym echem odbiła się informacja spółki PGE EJ1 (przygotowującej budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej) o zerwaniu kontraktu z australijską firmą Worley Parsons, która miała przeprowadzić badania środowiskowe. Polska spółka obwinia Australijczyków o zbyt wolną realizację prac w szczególności meteorologicznych, sejsmicznych i geologicznych. Prezes PGE EJ1 – Jacek Cichosz – 23 grudnia w rozmowie z dziennikarzem Trybuny Górniczej przyznał, że zerwanie umowy spowoduje wielomiesięczne opóźnienie związane z koniecznością znalezienia nowych wykonawców. Należy dodać, że w prasie styczniowej pojawiły się komentarze wiążące opieszałość Worley Parsons z zaangażowaniem w przedsięwzięcia na terenie Federacji Rosyjskiej.

Interesujący materiał zamieścił Puls Biznesu 31 grudnia. Małgorzata Graniszewska zatytułowała swój tekst „W surowcach Polska idzie na ślepo”. W leadzie czytamy: „Ważniejszy jest gaz czy węgiel? Ile mamy czego? Wszystko byłoby jasne gdybyśmy mieli politykę surowcową”. Dziennikarka dotarła do informacji, że w Ministerstwie Gospodarki trwają prace nad strategią surowcową, ale tylko dla kopalni nieenergetycznych, natomiast Minis-

terstwo Środowiska od niedawna przygotowuje „Białą księgę ochrony złóż”. Te opracowania nie zastąpią generalnej strategii państwa, które ponoć surowcami stoi – konstatuje Graniszewska.

Również w mediach lokalnych nie brakowało w grudniu tematów z pola geologii. Express Olsztyn 12 grudnia napisał o „zimnych termach” warmińskich. Przedsięwzięcie prywatne polegające na ujęciu wód podziemnych o temperaturze poniżej 20° do celów rekreacyjnych, dotowane z funduszy UE i samorządowych, zyskało szaszytne miano jednego z największych euroabsurdów roku m.in. w plebiscycie tygodnika Der Spiegel. Pisała o nim prasa krajowa w związku z doniesieniem do prokuratury oskarżającym zarząd powiatu lidzbarskiego o podjęcie inwestycji wbrew opiniom hydrogeologicznym, co miało spowodować szkodę w wysokości ponad 11 mln PLN. Jak donosi olsztyńska gazeta, prokuratura umorzyła właśnie dochodzenie, a Termy Warmińskie mają zostać otwarte w pierwszym kwartale 2015 r.

15 grudnia TVN 24 Kraków informował z kolei o zakończonym remoncie Kopca Kraka. Niestety, pozostałe cztery krakowskie atrakcje tego typu wciąż się osuwają i wymagają poważnych nakładów na stabilizację. Nie wyklucza się rozebrania i ponownego uformowania najważniejszej z nich – Kopca Kościuszki. Miejmy nadzieję, że czynem społecznym, tak jak w latach 1820–1823...

WĘGIEL KAMIENNY: POMRUKI BURZY

Dramatyczna sytuacja Kompanii Węglowej ogniskowała w grudniu uwagę mediów. Prawie codziennie ukazywały się w mediach doniesienia o pogarszającej się sytuacji finansowej spółki i próbach jej naprawy. Jednak dopiero w styczniu, kiedy okazało się, że firmę od bankructwa dzieli tylko jeden miesiąc, rozpętała się prawdziwa burza. Na pewno będziemy o tym pisać w następnym odcinku przeglądu prasy, ale pozostaniemy w obrębie ram czasowych tego działu.

Jak w grudniu publicyści postrzegali sytuację upadającej spółki? Okazuje się, że z całą powagą, nie wykluczając możliwości likwidacji nierentownych kopalni.

Rafał Zasun w tekście opublikowanym 23 grudnia na portalu wyborcza.biz w tytule pyta: „Jak uzdrowić śląskie górnictwo?” Niestety, w artykule próżno szukać prostej odpowiedzi. Zdaniem autora rząd stoi w obliczu dylematu – albo ratujemy stare kopalnie, albo ratujemy miejsca pracy. Ale jeśli będziemy ratować stare kopalnie, to miejsc pracy także nie ocalimy – dodaje publicysta. Wydaje się, że trawestacja słynnego powiedzenia Churchilla oddaje sedno sprawy. Jednak kluczem do pokojowego przeprowadzenia

¹ Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

operacji jest akceptacja społeczna, w tym zgoda prawie 150 związków zawodowych działających w Kompanii Węglowej. Zabrano się do tego zbyt późno i w fatalnym stylu. „Górnictwo węgla kamiennego jest chyba największą porażką kolejnych rządów, które od czasów wielkiej reformy rządu Jerzego Buzka nie przeprowadziły w nim żadnych reform. Następujące po sobie rządy PiS i PO przespały okres wielkiej koniunktury na węgiel w latach 2005–2007 i 2010–2011, gdy na międzynarodowych rynkach ceny węgla energetycznego sięgały ponad 100 USD za tonę. Dziś spadły do 60 USD” – z goryczą stwierdza autor tekstu. W artykule pada też zdanie o nadpodaży węgla – wypowiada je szef prywatnej kopalni Silesia, radzącej sobie mimo ciężkich warunków rynkowych. Rzadko pojawiające się sformułowanie ma naszym zdaniem fundamentalne znaczenie dla branży. Spowolnienie gospodarki Chin – konsumenta połowy światowego wydobycia, wygaszanie segmentu węglowego na korzyść gazowego w USA, spadek podaży w Europie na skutek wprowadzania OZE musiały doprowadzić do spadków cen czarnego złota. Tymczasem rozpedzone kopalnie odkrywkowe w Australii, Afryce, Stanach Zjednoczonych i Rosji nie mogą wyhamować produkcji z dnia na dzień. Wciąż dostarczają surowiec, co pogłębia trend. Trzeba lat, by rynek się ustabilizował i dostosował do – miejmy nadzieję – rosnącej gospodarki światowej. Pech chciał, że zawrota cenowe trafiły rykoszetem śląskie kopalnie w najgorszym momencie – tuż po okresie dobrej prosperity, kiedy otwierano nawet szkoły górnicze w nadziei na wzrost produkcji. Zaniechania kolejnych rządów (i zarządów), nie biorących pod uwagę ostrzeżeń ekspertów, też zrobiły swoje i obecnie stoimy – kompletnie nieprzygotowani – w obliczu jednego z najcięższych kryzysów w regionie.

Czy uda się rozwiązać problem bez gwałtownego wybuchu protestów społecznych i pochopnej utraty części polskiego potencjału surowcowego? Wszystko zależy od rozsądku rządu, ekspertów i działaczy związkowych.

Pewnym wskazaniem mogą być plany spółki Silesian Coal ujawnione 3 grudnia przez portal gospodarczy wnp.pl. Prezes Jerzy Markowski potwierdza, że inwestor – HMS Bergbau AG – ma zamiar uruchomić w ciągu trzech lat nową kopalnię węgla w Orzeszu, prawdopodobnie wykorzystując infrastrukturę kopalni Krupiński. Również australijskie PD Co ma plany budowy kopalni przylegającej do Bogdanki, tym razem w szczyrim polu. Zakład ma nosić imię kuriera Polskiego Państwa Podziemnego Jana Karskiego. O uroczystości podpisania listu intencyjnego donosił 3 grudnia za PAP portal wnp.pl. Inwestycja ma kosztować ok. 2,5 mld PLN. Rozpoczęcie budowy jest planowane na koniec 2016 r. Media wcześniej informowały o planach Kopexu, który ma zamiar wybudować nową kopalnię w okolicach Częstochowy.

Nie wiadomo, czy wszystkie te projekty zostaną sfinalizowane, ale należy zauważyć, że są kontynuowane mimo złej koniunktury na rynku. Świadczy to o rozsądku inwestorów, którzy wiedzą, że w gospodarce światowej działają długoterminowe cykle ekonomiczne, a obecna stagnacja nie będzie trwać wiecznie.

NAUKA W MEDIACH

Uczciwie trzeba przyznać, że media coraz więcej uwagi poświęcają informacjom ze świata nauki. Co najbardziej cieszy to poprawa jakości przekazu w zwyczajnych gazetach, portalach internetowych i tygodnikach. Każda z szanujących się redakcji – również w mediach lokalnych – ma obecnie wyspecjalizowany dział, kierowany przez doświadczonych publicystów, często z dorobkiem naukowym w dziedzinach niehumanistycznych. Jeszcze dwa, trzy lata temu w popularnych portalach internetowych z łatwością można było znaleźć typowe kaczki dziennikarskie, tworzone przez ewidentnych amatorów, często stażystów lub studentów dziennikarstwa. Dzisiaj jest to znacznie trudniejsze – kadry okrzepły i nabrały doświadczenia. Wielką w tym zasługą portalu PAP Nauka w Polsce (oraz resortu nauki i szkolnictwa wyższego, finansującego przedsięwzięcie), który dostarcza wszystkim zainteresowanym wysokiej jakości materiały do przedruku. Bezpłatnie. Z tego źródła pochodzi większość artykułów w popularnych portalach internetowych, często sięgają po nie wyspecjalizowane serwisy gospodarcze.

Dla przykładu, na witrynie PAP 10 grudnia można było znaleźć tekst, przedrukowany później przez wiele portali i czasopism, o odkryciu mikrodiamentów w skałach ze Szwecji. Próbkę z odkrywek w paśmie Snasahogarna w prowincji Jamtland pobrała międzynarodowa grupa naukowców pod kierownictwem prof. Jarosława Majki z Uniwersytetu w Uppsali. Diamenty o średnicy poniżej 10 µm znaleziono w Laboratorium Badań Fazowych, Strukturalnych, Teksturalnych i Geochemicznych krakowskiej AGH. Wyniki badań ukazujące w nowym świetle ewolucję Gór Skandynawskich opublikowano w czasopiśmie Geology.

Poważna prasa głównego nurtu nie zadowala się przedrukami, lecz sama produkuje teksty, często na wysokim poziomie, nie ustępującym materiałom zamieszczanym przez znane miesięczniki popularno-naukowe z Wiedzą i Życiem oraz Światem Nauki na czele. Dla przykładu 17 grudnia mogliśmy znaleźć w Gazecie Wyborczej obszerny artykuł pt. „Mars jest żywy!” autorstwa Piotra Cieślińskiego. Można się było z niego dowiedzieć o sensacyjnych wynikach analiz składu marsjańskiej atmosfery przesyłanych przez łazik Curiosity, a ujawnionych ostatnio w Science. Okazuje się, że stężenie metanu w bezpośrednim sąsiedztwie pojazdu okresowo wzrastało aż dziesięciokrotnie (od 0,7 do 7 ppb). To nasuwa przypuszczenie, że spod powierzchni uwalniają się obłoki metanowe, szybko rozpraszające się w atmosferze. Niejasna jest geneza gazu, widocznego też w postaci obłoków na zdjęciach satelitarnych. Potrzebne są badania składu izotopowego węgla, aby stwierdzić jego proveniencję. Laboratorium na pokładzie Curiosity może sobie z tym poradzić, ale na razie próbki są zbyt skąpe, by można było wykonać analizę.

Bardzo popularny jest temat bałtyckiego tsunami. Informacje o pracach zespołu Andrzeja Piotrowskiego z Oddziału Pomorskiego Państwowego Instytutu Geologicznego w Szczecinie regularnie pojawiały się w mediach lokalnych. Tym razem duży artykuł poświęcił mu portal wyborcza.pl z 26 grudnia. Tytuł głosi, oczywiście – „Nie tylko oceany. Tsunami było też na Bałtyku”.